

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>o</sup>r. 149.

17. grudnia 1833.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1834 w takim kształcie i w takiej objętości, jak w roku bieżącym 1833, t. j. Gazeta po 3/4 arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy święto Bożego Ciała, dnia 6. maja, i święto Bożego Narodzenia, dnia 25. grudnia 1834 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku Redakcja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego roku złożyć prenumeratę półroczną, lub kwartalną w tych ces. król. Pocztaństach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaństwie lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. lwowskiego Pocztaństwu nadesłana zostanie.

Ktoby chciał odbierać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztaństach na prowincyi na półroku ztr. 11 kr. 12; na kwartał ztr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztaństwie lwowskim na półroku ztr. 10 kr. 24; na kwartał ztr. 5 kr. 12 m. k.; wraz z opieczetowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroku ztr. 9 kr. 36, nu kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; na pół roku zł. 1 kr. 30 mon. konw.

Redakcja i kantor Gazety Lwowskiej spowodowane są do oświadczenia, że listów, pism i pakietów, nadesłanych im bądź z kraju tego, bądź z zagranicy, nie przyjmują, jeżeli te nie są frankowane. Upraszają przytém, aby *ex officio* urzędowe obwieszczenia i doniesienia przesyłano do właściwych władz tutejszych; innym zaś artykułom, do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonym, aby dołączano należytość od umieszczenia, ustanowioną rozporządzeniem c. k. Rządów krajowych z dnia 24. lipca 1821 nro. 29757, w Dzienniku urzędowym do nrów. 98, 99 i 100; z roku 1833 ogłoszonym, to jest: za pierwsze umieszczenie od wiersza drukowanego na półkolumnie (w szpalcie) po 3 kr., za każde następujące od takiegoż wiersza po 1 1/2 kr. mon. konw.; a zatém za trzykrotne umieszczenie po 6 kr. mon. konw.; w przeciwnym bowiem razie artykuły, bez dopełnienia powyższych warunków nadesłane, nie będą od Redakcyi przyjęte i w Dodatku umieszczone.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Węgier. —

Gazeta preszburska pisze: D. 20. list. o 8ieję god. rano, wydziano na błoniu z tamtej strony Dunaju ogniasty meteor, podobny do długiego, koczastego gęstego ostrokręgu, (Regel), koloru błado ogniстого, którego część dolna, tworzyła płomienny ogon, pryskający do koła siebie w swoim biegu iskry i jasne gwiazdy ogniaste, i całą okolicę zupełnie oświecający. Me-

teor ten leciał w kierunku od północno-wschodniej ku południowo-zachodniej stronie, i opisując obróconym ku zachodowi końcem łuk, spadł ku ziemi, której się jednak nie dotknął, leez zgasł nad nią o trzy do czterech stóp. Zaraz potem dał się słyszeć na tém samym miejscu w powietrzu trzask i podobny do pierunu huk, który się mocno powtarzał i od wielu osób w mieście i w górach, a nawet, jak się teraz dowiadujemy o cztery mile do koła z podziwieniem był słyszany, ponieważ niebo

było zupełnie jasne, powietrze pogodne i czyste, ziemia zupełnie zamarzała a dachy i pola mocno szronem pokryte. Kamieni napowietrznych nie znaleziono.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Królestwo Polskie.

Gazety warszawskie z d. 29. listopada zawięrają co następuje: — Wiadomo już, że zeszlęj wiosny będący za granicą polscy powstańcy ułożyli zbrodniczy zamiar wznowienia nowego powstania w tutęjszym kraju, który zaledwie począł używać spokojności pod prawym rządem, aby znou wciągnąć mieszkańców onego w nie-szczęścia wewnętrznych zamieszkań. Chociaż bezrozumne pokuszenia tych burzycieli ze względu przedsięwziętych przez rząd środków żadnego nie mogły mieć skutku, jednakże niektórzy z nich wtargnąwszy w granicę Królestwa z uzbrojonymi bandami włóczęgów odznaczyli się grabieżą i morderstwem, i z usilnością starali się wciągnąć mieszkańców do uczestnictwa swoich zamiarów; lecz będąc prawie wszyscy schwytani, na mocy najwyższego rozkazu Jego Cesarzkiej Mości, oddani zostali pod sąd wojenny wraz z wszystkimi tymi, którzy im pomagali lub ich ukrywali.

Audytoryjat polowy czynnej armii roztrząsnąwszy ostatecznie akta niektórych tych przestępców, znalazł ich winnymi według ich własnych zeznań:

1. Artura Zawiszę, stanu szlacheckiego, urodzonego w województwie mazowieckim, byłego w szeregach rewolucyjnych porucznikiem, lat 23 mającego; że po przywróceniu w Królestwie prawego rządu nie chciał korzystać z najwyższego przebaczenia, wydalil się z powstańcami do Francyi, należał tamże do towarzyszt demokratycznego i karbonarów, a przy formowaniu w Paryżu przez byłego podporucznika wojsk polskich Zaliwskiego emissaryjuszów, celem wznowienia niespokojności w kraju polskim, z chęcią przyjął na siebie, według ułożonego planu, tytuł naczelnika okręgowego obwodów sochaczewskiego i warszawskiego, z głównym punktem miasta Warszawy. — Skutkiem tego przybył do Pruss pod fałszywem nazwiskiem Borelli, wraz z drugim emissaryjuszem, Kalixtem Bożewskim, zebrali bandę z 6 ludzi złożoną, z którą wtargnęli tajnym sposobem w granicę Królestwa z bronią w rękę. dla wzbudzenia powstania, mordowania tych którzy byli wiernymi prawemu rządowi i rabowania kas. Przy wiosce Radzikach (w województwie Płockim) uapadłszy nocą na stojkę kozacką, zamordowali 3 Kozaków, dla tego je-

dynie (jak sam zeznał Zawisza) ażeby odkryć mieszkańcom cel swego przybycia i zachęcić ich do łączenia się z nimi. Następnie Bożewski obawiając się z podobnego przedsięwzięcia złych skutków, uszedł skrycie za granicę, zdawszy całą bandę dowództwu Zawiszy, który niezachwiany w zbrodniczych zamiarach, starając się osobiście wpajać i wezwaniami własnego układu podżegać spokojnych mieszkańców do dzielenia niecznych zamiarów, powiększył na ten cel swoje bandę do 11 ludzi, zmusił ją do wykonania sobie przysięgi, przedsięwzięł przedrzeć się do Warszawy z puginatem i trucizną. — A nakoniec przy schwytyaniu go w króśniewickich lasach, dowódzcą bandą, powtórnego dokonał morderstwa na oficérze, podoficérze i dwóch żołnierzach buzarów rossyjskich.

2. Edwarda Szpeka, urodzonego w Warszawie, podporucznika z wojsk powstańców, mającego lat 22; że się wydalil do Francyi, w liczbie upornych powstańców, miał udział w przedsięwzięciach swego szwagra Zaliwskiego, przyjął naznaczenie być naczelnikiem okręgowym obwodu stanisławowskiego, z obowiązkiem spalenia magazynu pragskiego; że pod cudzem nazwiskiem wraz z drugim emissaryjuszem, Getzoldem, przybył do Galicyi, gdzie za pomocą obywateli: Jerzego i Wincentego Tyszkiewiczów, Tomkowicza, Horodyńskich, Horocha i młodego Tetmayera, sformował bandę włóczęgów z 6 ludzi, uzbrojonych podwójnym kompletem palnej broni, z którą w sposobie tajnym przeszedł granicę Królestwa Polskiego i zmusil ją do wykonania sobie przysięgi, następnie niespodzianie rozstawszy się z swoją bandą, przybył do Warszawy celem usformowania nowej, przebywał u matki swojej około 6 niedziel, i oznajmil przychodzącym o swoich zamiarach, przez co narazil ich na niezbędną według praw odpowiedzialność.

3. Stefana Getzolda, rodem z wileńskiej gubernii, byłego radzcę honorowego, mającego lat 30; że w czasie rokосу polskiego, złamawszy przysięgę wierności poddaństwa, wszedł w szeregi powstańców, wydalil się z nimi za granicę, i następnie we Francyi podzielił zamiysł Zaliwskiego, przyjąwszy tytuł naczelnika okręgowego puszczy białowieżskiej; że z drugim emissaryjuszem Szpekiem, przybył do Galicyi, i razem z nim i bandą uzbrojoną przeszedł potajemnie granicę Królestwa, a następnie rozłączyszy się ze Szpekiem, pozostał jako dowódzcą bandy z 4 ludzi złożonej.

4. Alexandra Palmarta, rodem z województwa płockiego, obwodu lipnowskiego, mającego lat 22; że przystał do bandy wichryciecia

Zawiszy, wykonał mu przysięgę w czynnym udziale dopięcia celu zbrodniczych zamiarów, rozdawał mieszkańcom podlegające proklamacyje, i namawiał ich do łączenia się z bandą; wprowadził wielu obywateli w związki haniebne, nakoniec miał udział w morderstwie dokonanem przez bandę, którą ujęto w krosniwickich lasach.

Za tak ciężkie przewinienia audytoryjat polowy czynnej armii, na mocy praw karno-wojskowych, skazał wyż wspomnianych zbrodniarzy, jak następuje: Artura Zawisę na powieszenie, Edwardsa Szpeka, Stefana Getzolda i Alexandra Palmarta na rozstrzelanie.

Wyrok powyższy, zatwierdzony przez głównego komenderującego, wykonany został przepisaniem porządkiem dnia 14. (26.) b. m. w Warszawie, na zwyczajnym placu egzekucyi pomiędzy rogatkami Jerozolimskimi i Wolskimi, o godzinie ótej rano wobec zebranych widzów.

**Rossyja.**

Z Odessy donoszą pod d. 16. list. : Przybył tu oficer z cesarskiego sztabu jenerałnego z rozkazami do admirałicy, w skutek którego mają w Sebastopolu uzbroid kilka wielkich okrętów wojennych.

**Portugalia.**

Lizbońska *Chronica* z dnia 20. listopada zawiera rozporządzenie Dom Pedra, oparte na zdaniu sprawy ministra skarbu, przez które zniesiony zostaje wyrok z d. 20. sierpnia 1832, uznający za monetę portugalską: hiszpańskie dolary, angielskie souveraindory, hiszpańskie twardy talary i brazylijskie trzypatakowe sztuki. Te sztuki pieniężne powinny być w przyszłość tylko jako każda inna obca moneta, t. j. jako moneta zdawkowa przyjmowane. Toż samo pismo udziela rozkaz Dom Pedra, nakazujący sekwestracją różnych dóbr, należących do stronników Dom Miguela; pomiędzy temi znajdują się dobra margrabiny de Chaves, margrabiego de Belas i margrabi de Penalva.

Buletyn wojskowy, wydany przez hr. Saldanha, i umieszczony w *Chronica*, donosi o postępach wojsk królowej w okolicy Pernes, nad wojskami miguelistów i o zburzeniu w d. 15. listopada tamecznych młynów.

*Chronica* donosi, że w d. 15. listopada główna kwatéra jenerala Saldanha przeniesiona została z Cartaxo do Sintieira, dwie leguas od Cartaxo tuż pod Santarem.

Pomienione pismo umieściło także raporty różnych korregidorów i Juiz de Foro, zapewniających, że w ich obwodach administra-

cyi wszystko jest spokojne i mieszkańcy są gotowi ponieść wszelkie ofiary dla prawego rządu. W d. 13. listopada, mówią te raporta, serwis srebrny i inne sprzęty infantek i książąt przeniesione zostały z Salbatiera do Elvas.

Z Portugalii zawiął znouu statek parowy African do Londynu, który przywiózł wiadomości z Lizbony do d. 22., a z Oporto do d. 23. listopada. Podług tychże zajęty jest Dom Pedro umocnieniem Setubal na przypadek ataku miguelistów, i jenerał Saldanha posunął swoją główną kwatérę o milę pod miasto Santarem, tak dalece, że forpocaty obudwóch wojsk mogą się z sobą rozmawiać. Dotąd nie potwierdziła się wieść o odmianie ministeryjum Dom Pedra. W Oporto panowała spokojność i nie obawiano się więcej napadu nieprzyjaciela. Liczba wojska liniowego i ochotników w Oporto i okolicy wynosiła prawie do 12,000 ludzi dobrze wyćwiczonych.

Podczas, gdy *Courier* i *Globe* kresła w wyższym sposobie stan Oporto, mówi *Sun*: »Odebrane dzisiaj rano wiadomości są zaspokajające. Od czasu bitwy w dniu 4. nie było żadnej, w którejby konstytucyoniści na Północy nie stracili kilka mil kraju, podczas gdy migueliści ścisnęli swoje stanowiska pod Oporto, i związki z krajem zupełnie przecięli. Mają liczyć 7000 ludzi; lecz nie mają dział ciężkich. Jenerał Stubbs jest ciągle zamknięty w Oporto z dwoma pułkami liniowymi i wielką liczbą milicyj. Migueliści nie mają nawet zamiaru udérzenia na szançe oportackie; zamiarem ich jest uczynić tylko dywersyją na korzyść wojska południowego.

*Courier* umieścił następujący list prywatny z Lizbony z d. 20. listopada, z tą uwagą, że w nim znajduje się objaśnienie o sposobie myślenia narodu portugalskiego i o widokach dla przyszłości Portugalii; z tego widzieć można, mówi toż pismo, że stronnictwa w Lizbonie coraz się bardziej rozwijają i wpływ swój wywierają tak na Anglików, jakoteż na krajowców. Korespondent ten zdaje się, że chce Dom Pedra i jego ministeryjum uważać ze stronniczego stanowiska. Admiral Napier przybył tu w d. 15. wieczorem z Setubal i wszystko tamże spokojnem zostawił. Tegoż samego wieczora wysadził okręt *Castor* 126 rekrutów na ląd z Dublina. W ministerstwie i sprawach wojennych nie zaszła żadna odmiana; obadwa stronnictwa czynią wszystko, aby swoje pozycyje umocnić i być w gotowości na wszelki przypadek.

W kawiarni Lloydy oznajmiono w d. 29. listopada, że okręt *Caroline* z New Foundland

został przez eskadrę Dom Pedra na rzece Duero schwytyany i na Tag posłany. Okręt ten, jak się zdaje, przeznaczony był do Gibraltaru i oficjery portugalscy zawiadomili kapitana, że nie może zawiązać na Duero, albowiem jego okręt byłby skondemnowany i do Lizbony posłany. Jak słychać, większa część okrętów, handlujących między New Foundland a Portugalią, udała się do Gibraltaru, ponieważ stosunki z Oporto jeszcze są wątpliwe, i z tam wystawione byłyby na niebezpieczeństwo zabrania, gdyby się pokusiły gdzie indziej towarów swoje na ląd wyłożyć.

*Morning Post* udziela teraz urzędowego doniesienia generała Macdonell o odwrocie wojska miguelisów do Santarem. Datowany jest z d. 30. października w Santarem i został d. 2go listopada w formie buletynu wojskowego ogłoszony.

Dzienniki torysów udzielają raporta miguelistów o potyczce pod Alcaccer do Sol w d. 4. listopada, tak nieszczęśliwie dla pedrystów wypadłej. To doniesienie mówi, że migueliści odparli 2000 nieprzyjaciół, zabrali 585 jeńców, wielką liczbę ubili i zdobyli 800 sztuk broni, dział sześć i siedm okrętów; tylko jazda uszła, która z samego początku bezwstydnie pierchoła.

W dniu 29. listopada umarł w Brightonie marg. Funchal, zawierzytelny nadzwyczajny poseł królowej jejmości Dony Maryi na dworze londyńskim.

### Hiszpanija.

Gazeta madrycka z dnia 18. listopada zawiera kilka dekretów o uwolnieniu ministra Cruz i mianowaniu generała Zarco del Valle ministrem wojny.

Z Madrytu piszą pod dniem 16. listopada: Wczoraj zagrażało nam straszne przesilenie. Pierwszy pułk gwardyi okazywał cały dzień zły sposób myślenia. Liczny tutaj karlizmus omal że nie zapalił pochodni. Amarillas stanął w imieniu doradczej junty przed królową, aby jej wystawić położenie kraju i niebezpieczeństwo tronu; Zea, który był obecny, rozpoczął silny spór z Amarillasem, i obstawał mocno za utrzymaniem ministra wojny Cruz. Nic nie postanowiono. Dzisiaj przybył znouu Amarillas i przedstawił, iż lud postanowił dopuścić się ostateczności; po tej drugiej rozmowie złożono pana Cruz z urzędu. W wielu grupach ludu słyszano głośno wołających o głowę pana Zea. Łatwo może być poruszenie.

*Journal de Paris* z dnia 30. listopada donosi z Bajonny z dnia 24., że wielu naczelników

powstańców uciekło na ziemię francuzką. Książę Granady (wice-hrabia de Solino), przybył dnia 25. do Sare. Sprawę swoją uważają za przegraną.

Pomienione pismo donosi: Odbieramy list pułkownika Jaureguy (El Pastora) z dnia 23go listopada treści następującej: Mój drogi przyjacielu! Podług wiadomości, którąśmy od naszych przyjaciół odebrali, wojska królewskie zajęły Vittoryją i Bilbao. Powstańcy trzymają się jeszcze w Aspeitia, Acoglia i Segura. W Villarcaya, 9 godzin drogi od Bilbao, zaszła potyczka. Buntownikom zabrano dwa batalijony z naczelnikiem, kanonikiem Etscheverria i kilka oficjery. Wszyscy zostali wycięci. List Sarsfielda z Bilbao, dnia 26go pisany, donosi, że wszedł tamże bez wystrzału.

Nakoniec donosi *Journal de Paris*: Rząd odebrał wiadomość z Madrytu z dnia 18. listopada; Po uwolnieniu generała Cruz, mianowany został wyrokiem z dnia 16. generał Zarco del Valle tymczasowym ministrem wojny. Przypominamy sobie, że w r. 1820. był podsekretarzem tegoż samego wydziału, którym zarządzał marg. Las Amarillas. Marszałek polny Don Gerónimo Valdes, gubernator Kartageny, raptownie do Madrytu powołany, mianowany został generałem lejtnantem, i musiał w dniu 19. wyjechać dla objęcia dowództwa po Sarsfieldzie, który zostanie wice-królem Nawarry. Z resztą wiadziano, że Sarsfield, pobawiwszy plebana Merino pod Villafranca, 10 godzin drogi od Burgos, zajął w dniu 15. bez oporu sławny wąwóz Pancorvo. Słabe kupy karlistów ogłosiły Don Carlosa w Mancha i okolicy Zamory. Don Carlos znajdował się ciągle w Portugalii. Hiszpanscy przemysłowcy, w nadziei otrzymania przebaczenia, zabrali kilku jego agentów na ziemi portugalskiej i oddali jenerałnemu kapitanowi Estremadury. Potrzeba dodać, że goniec, który przywiózł tę wiadomość, i ogólnie wszyscy gońcy, wysłani od kilku tygodni z Madrytu, jeździli przez Arragoniją i Kataloniją, nie dotknawszy się stariej Kastylii, lub prowincyj biskajskich.

*Moniteur* donosi z Bajonny z dnia 28. listopada: List Sarsfielda, dnia 26. w Bilbao datowany, donosi, że wszedł tamże bez wystrzału. Jenerał Castanon opuścił w dniu 27. San Sebastian, dla wspierania działań jenerala Sarsfield, który siły swoje obrócił przeciw powstańcom Nawarry. Wszystkie doniesienia o granicy, potwierdzają osadzenie Vittoryi i Tolosy przez wojsko królowej. Merino ma się znajdować ze szczątkami ludzi swoich w górach Seria. W dniu 26. panowała spokojność w Barcelonie, a w dniu 27. w Gironie. W królestwie Walen-

cyi są jeszcze zbrojne bandy, lecz idzie dostateczna siła wojska, aby je zniszczyć.

List z Bajonny z dnia 26. listopada donosi: Fakcja karlistów w prowincjach biskajskich jest całkiem zniszczona. Jój wódz naczelny, książę Granady, przybył tu wczoraj z południa. Gościńce od granicy są pokryte zbiegami, udającymi się do Francyi. Można sobie wystawić, iż to są tylko naczelnicy i ci, którzy są mocno skompromitowani. Wczoraj poczeli oni przybywać, co zapewne kilka dni potrwa. Widzieliśmy już kilku z epoletami, mianych za oficerów byłej gwardyi. Zapowiedziano przybycie blisko 60 mnichów, powiększłej części kapucynów, którzy chcą przybyć w nocy, aby nie ściągnąć na siebie uwagi. W Guernica, małym porcie, cztery godziny drogi od Bilbao, zaszła reakcja. Zbrojni mieszkańcy i włościanie okolicy, rozgniewani na tych, którzy ich zbuntowali, udali się przy ogłosie: Niech żyje król! do Bilbao, a że tam nikogo nie zastali, z kimby się mogli zmierzyć, ponieważ ochotnicy wyszli, otworzyli natychmiast więzienia i uwolnili więźniów, za liberalne zasady uwięzionych. Między tymi był p. Vhagon, który popłynął natychmiast do S. Sebastian. Przypuszczają, że San Llorente wszedł dnia 22. lub 23. do Bilbao; atoli wiadomość ta nie jest jeszcze urzędowa. Szczegóły mogą być ważne. Teraz nie dziwujemy się, że się Don Carlos nie udał między tych, którzy się uzbroili, aby go na tronie posadzić. — Naczelnicy wzbudzają litość, coż dopiero mówić o podwładnych! Wielka massa zbiegów ciągnie ku Nawarze; onegdaj wieczorem nie było ani jednego w Tolosie. Politycznie już nie istnieje stronnictwo; lecz bardzoby się omylono, gdyby sobie spokojność obiecywano. Rozbójnicy jeszcze się długo będą utrzymywali; potrzeba zawsze uważać, że na całym półwyspie Iberyjskim poczyna się rewolucja, i nie można przewidzieć, do czego może doprowadzić. Związki na zwyczajnej drodze będą znów wolne.

### Wielka Brytania i Irlandya.

*Sun* donosi pod dniem 28. listopada: Poseł hiszpański, pan Vial, odwiedzał kilku emigrantów swojego narodu, ostatnią amnestją objętych, aby ich skłonił do korzystania z tego dobrodziejstwa; atoli krok ten nie wiele miał skutku. Jenerał Mina był także na tych odwiedzinach; że zaś nie jest posłowi osobiście znany, przeto go mu nie przedstawiono.

Wielkie polityczne gazety londyńskie: *Times*, *Globe*, *Courier*, *Standard*, *Chronicle*, *Herald* i t. d., milczą o wieści, jakoby się lord Grey

chciał oddalić, i by mające jego zastąpił lord Durham. *Sun* mówi tylko: Słyszmy, że hr. Durham, z powodu słabości, opuści Anglię w dniach 14 i uda się na ląd stały; podróż ta położy koniec wieściom, jakoby chciał wejść do ministeryjum. Wszelako przystęp wnego hrabi do liberalniejszej części ministeryjum może być nie bardzo oddalony pomimo tej zamierzonej podróży.

Okręt królewski *Belvidera* zawinął niedawno do Londynn z *Madeiry*, z kąd odplynął w dniu 15. października. Na tej wyspie ma Dom Miguel bardzo znaczne za sobą stronnictwo, miastem jest dobrze obwarowane i załoga składa się przeszło z 2000 wojska, między którym najlepszy panuje porządek i karność; baterye są dobrze osadzone i gubernator *Madeiry* przygotowany jest na każdy atak ze strony wojsk Dom Pedra i postanowił bronić się do ostatniego. Gdy pomieniony okręt odplywał z *Madeiry*, stał tylko jeden bryg wojenny miguelistów w tamecznym porcie.

*Morning advertiser* zapewnia, że 2/3 części istotnego holenderskiego długu zakupiła Anglija, a część Niemcy. W Niemczech są Berlin i Frankfurt, gdzie najwięcej jest papierów na ten dług.

W d. 23. listopada odbyła się znów w mieszkaniu lorda Althorp rada gabinetowa, na której znajdowali się wszyscy ministrowie wyjąwszy hr. Carlisle; narady trwały 3 godziny. W d. 24. i 25. pojechali na polowanie do księcia Bedford do Woburn Ablei, ministrowie hr. Grey, hr. Ripon, lord Palmerston; lord Althorp, lord Auckland, lord Melbourne, margr. Lansdowne; sir James Graham, lord John Russel i pan Stanley pojechali na wies do p. Cotes a lord Holland do Brighthou.

### Francya.

Postanowienie królewskie z d. 20. listopada wyznacza dodatkowy kredyt 60,000 fr. na rok rachunkowy 1833 dla służby telegrafów, a to z powodu kosztów wystawienia nowej linii z Blaye i Nantes.

Komitet centralny składki narodowej dla pana Lafitte oznajmia w wielu dziełnikach, że dotychczasowy rezultat téjże wynosi tylko 400,000 fr., którato summa nie wystarcza na kupienie jego pałacu. Ponieważ sprzedaż pałacu tego zapowiedziana na 4. stycznia 1834, przeto wzywa w przerwie tego czasu licznych przyjaciół charakteru i osoby pana Lafitte do dalszych podpisów. Uwiadomienie to podpisali pp. Lafayette jako prezydent, Dupont de l'Eure, (w imieniu nieobecnego marszałka

Clauzel) Odilon Barrot, Maugin, Beranger, Regnier Nitot, podskarbi, Chatelais, sekretarz.

W tej chwili zawiązuje się towarzystwo, aby od przyszłego kwietnia rozpocząć przedsięwzięcie spiesznymi powozami z parą, na gościńcach zwyczajnych. Wynalazcą tego systematu, za pomocą którego można na wszystkich gościńcach, jakiegokolwiek są, jechać, jest Polak, który dosyć dawno już mieszka we Francji; kapitał towarzystwa ma wynosić 4 mil. fr.

Wiadomości z Bugia z d. 11. listopada donoszą, że podówczas wszystkie szaniec gotowe były do fortyfikacji miasta. Twierdza była zupełnie w stanie obrony, i mogła się oprzeć wszystkim napadom Beduinów.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

*Sanok d. 3. grudnia 1833.* — Jarmark na Ś. Andrzej w Rymanowie był nad wszelką nadzieję gorszy. Tak zwanych podolskich wołów tłustych wcale nie było, a chudych było 6 do 700, z których za najcięższe płacono po 80 do 85 zr. m. k. za parę, a i po tych cenach trudno je było sprzedać. Przedający chcieli gotowych pieniędzy, kupujący zaś bojąc się choroby suchoty żołądka księżkowego i aby woły nie były już nią zarazić, chcieli wziąć je na wyplat po jakimś czasie, czego im za złe mieć nie można; albowiem któżby chciał, nie troszcząc się o to, co się w jego sąsiedztwie dzieje, ślepo puszczać się na los, osobliwie, gdy słuszną panuje obawa, żeby szerszą się codziennie wyżej namieniona choroba, pędzonemi tędy z Multan stadami nie stężała; sprzedający zatem musieli się skłonić do woli kupujących. Przeciwnie zaś targowice przepełnione były wołami włościańskimi (parnikami) tak dalece, że sprzedane po największej części bydło poszło niżej istotnej wartości swojej; a tak na tym jarmarku wyszli ci najlepsi, którzy takich wołów na stajnię nakupili, gdyż dobrych wołów na stajnię można było dostać po 60 zr., a bardzo dobrych roboczych po 40 zr. m. k. Zbytnia ta ilość włościańskich wołów roboczych na tym jarmarku pochodziła jedynie z niedostatku paszy zimowej; ponieważ ubogi górniak zmuszony jest, sprzedać swe bydło niżej wartości. Lecz co przyszłej wiosny będzie się działo z bydłem roboczym, łatwo zgadnąć, po-

nieważ teraz już w niektórych okolicach ledwo połowa bydła roboczego u poddanych pozostała, i w tych okolicach, w których więcej bydła będą mogli przezimować, mogą się spodziewać pewnego odbytu i słusznego zarobku; z karmieniem wszakże rzecz się ma inaczej, często bowiem zamiast wynagrodzenia za karmią, potrzeba i na kapitale stracić. W cyrkule tutajszym dobre bydło rzadko idzie na rzeź, wyjąwszy przypadki, kiedy wół stojący na stajni nogę złamie. Funt mięsa z bydła nędznego, najwięcej z starych krów, kosztuje 6 kr. wal. wiedeń.

Za korzec pszenicy dostać można 7 do 8 zr., żyta 6 do 6 1/2 zr., jęczmienia 4 zr.; owsa 2 1/2 zr. do 3 zr., kartosli 45 do 50 kr.; a za cetnar siana słodkiego 1 1/2 do 2 zr. w. w.

Za garniec okowity 31 grad. płacą dotąd jeszcze po 1 do 1 zr. 6 kr. w. w. z dodaniem anyżu, i nadzieja się ożywia, że podrożeje, ponieważ u naszych sąsiadów, Węgrów, wielki jest niedostatek wina, i Żydzi węgierscy teraz już zakupują tu wódkę do Węgier. Podług pewnych wiadomości zebrano tego roku najwięcej 20 beczek, i to złego wina tam, gdzie przed tem po 200 beczek bywało.

*Tarnopol d. 14. grudnia 1833.* — W handlu zbożem panuje u nas teraz ruch żwawy, i ze Złoczowa i z Brzeżan znacznie teraz tu dowożą dla bawiących tu teraz kupców, którzy z tą na Podwołoszczyska i Husiatyn do Rosyji zboże wysyłają. Następujące podać mogą ceny zboża z odstawą do granicy: Korzec pszenicy 8 zr., żyta 7 zr. idzie w górę i najlepsze rokuje nadzieje; jęczmienia 5 zr.; hreczki 4 zr. walutą wiedeńską.

W handlu wódką jest ciszej, ponieważ przywóz do Rosyji wciąż jeszcze jest zatamowany. Można jednak ceny szumówki 20 grad. podać na 38 kr. wal. wiedeń.

Doniesienia o targu na woły w Ołomuńcu wczorajszą pocztą nie odebraliśmy.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

**Teatr niemiecki.** — Dziś: *Der Seeräuber*, opera we 2 aktach.  
Jutro: na dochód ppana Springer: *Das Fest der Handwerker*, krotoczwila w 1 akcie, — i *Der Tagsbefehl*, dramat we 2 aktach.